

Spotkanie z autorem komedii kryminalnych – Alkiem Rogozińskim

4. 09. 2022

S T A Ł O S I Ę !!!!!!!!!

Skromne wprowadzenie: To spotkanie, nieoczekiwanie zderzyło się z uroczystym otwarciem naszej miejskiej biblioteki (po kapitalnym remoncie), a dla mnie było spełnieniem marzenia o poznaniu tego niezwykłego twórcy, który być może uratował mnie przed traumą spowodowaną pandemią, tornadem, które dotknęło moją rodzinę, kryzysem klimatycznym i gospodarczym i tą tragiczną wojną.

Wyjaśnię:

Nasi szanowni Zwierzchnicy z Kielc, (zapewne wysoko ceniąc poziom intelektualny naszego klubu), podrzucają nam lektury, po pierwsze: trudne, po drugie: „cegły”, po trzecie: traumatyzujące, z pewnością ambitne. Nie mam nic przeciwko, przy okazji zdradzę mój sekret, może komuś przyda się, jako rada?

Jeśli jest lektura, nad którą trudno się skupić, wyznaczam sobie dzienny limit: 25 stron, aby zdążyć przed spotkaniem klubowym.

Tak się złożyło, że ze wszystkich źródeł (a poza biblioteką miejską mam ich kilka – Kasiu: dziękuję!) dostawałam na początku same dołujące, acz piękne lektury.

I wtedy pojawił się ON! Alek Rogoziński! Skuteczny lek na rodzącą się traumę. Z prywatnego źródła (Małgosiu – dziękuję!). To zawsze był smakowity deserek, po ciężkim daniu głównym.

Ktoś czytając moje żale, powiedziałby: „to po co do cholery czytasz?”

Odpowiedź: a dlaczego narkoman „bierze”? Dlaczego alkoholik pije?

Bo musi! Bo jest uzależniony! Tak jak ja od czytania. Od razu wyjaśniam: nie czytam romansów (błaga!), nie czytam, jeśli nie muszę książek stricte historycznych, bo nie nadążam za zmianami. W końcu kształciłam się w przedmiotach ścisłych.

To miał być bardzo krótki wstęp...

Przez niemal dwa lata pisałam „Czytanie w czasach zarazy”, a redakcja „Sandomierzanina” była uprzejma drukować moje teksty. (Dziękuję!) Rekomendowałam niektóre przeczytane przeze mnie książki, nieliczne radziłam nie czytać. Po każdym „Rogozińskim” odzyskawszy równowagę psychiczną, polecałam czytanie. Spotkałam mnóstwo ludzi zainteresowanych czytaniem, którzy odzegnują się od czytania kryminałów. Błąd! Kryminały to szkoła życia! To życiowa mądrość! Zwłaszcza tak niedoceniane komedie kryminalne.

Muszę się powtórzyć: Stało się! Alek Rogoziński przybył do nas, a stało się to o godzinie osiemnastej, czwartego września pechowego roku 2022!

Na salę widowiskową Miejskiej Biblioteki wkroczył z przytupem, taki sam jak na fotografiach w swoich książkach, z serdecznym powitaniem i serdecznym uśmiechem. Obawiałam się, że na obwolutach jest fotka sprzed lat i zjawi się jakiś karzełek z dużym brzuchem, pretensjonalny i zadufany w sobie. Przyznam, że gardzę takimi typkami, a jeśli jeszcze mają ambicje stać na czele czegoś tam, obojętnie czego...

Na Alka Rogozińskiego czekało jakieś trzydzieści osób + Panie z biblioteki. Wszystkie miejsca siedzące i stojące były zajęte! Przedstawiciele wszystkich pokoleń! Było nawet niemowlę, ale prawie całe spotkanie przespało w wózecku... No cóż, głos pana Alka jest ciepły, przyjazny i maluch poczuł się bezpieczny.

Cała reszta bawiła się wybornie! Pan Alek opowiadał! Ale nie tylko! Pan Alek rozgrywał spektakl, w którym było wszystko: fragmenty z życia wzięte, przygody – nie zawsze kończące się happy endem, ale opowiedane tak, że pękaliśmy ze śmiechu. On także. Ma ciekawe życie. Mimo młodego wieku pełnił tyle ról. Kiedy wspominał o domu rodzinnym głos miał jeszcze cieplejszy. Chyba to był dom wyjątkowy?

Zachwycił się Sandomierzem, był u nas pierwszy raz! Powiedział coś w rodzaju: nie sądziłem, że Sandomierz jest tak piękny. No fajnie, ale ja mieszkam po prawej stronie Wisły, więc patriotyzm lokalny wziął górę: „gdyby pan zobaczył prawą stronę, mamy zupełnie nowe mury obronne, żyjemy w twierdzy!” Nie wiedział... postanowił, jeśli zdąży, zobaczyć te nasze cuda.

Pani Małgosia, która prowadziła spotkanie, próbowała zadawać konkretne pytania, ale nie dawała rady. Alek jest tak spontaniczny i tyle ma do przekazania czytelnikom i czyni to w sposób doskonały. Nam się to podobało!

Pan Alek zaproponował, aby zadać mu pięć pytań. Naiwnie zapytałam: „czy każdy może zadać pięć pytań?: Odpowiedź: „jeśli państwo mają do dyspozycji całą noc?” Nie mieliśmy.

No i nadeszła chwila rozstania... Podpisywanie, dedykacje, poufne szepty. Przyznałam się (wyznałam), że ja, 80+ na ostatnim spotkaniu DKK oświadczyłam stanowczo, że wezmę udział w spotkaniu z pisarzem, bo muszę go dotknąć. Sprawdzić, czy jest prawdziwy? Podczas wpisywania dedykacji, szeptem, powiedziałam mu o tym.

Nie wyobrażajcie sobie podtekstu erotycznego. Książki Alka Rogozińskiego to moje remedium na stres. I?... Wyobraźcie sobie! Pan Alek serdecznie mnie uściskał! Mnie: babcię, prababcię, teściową... Starszą panią, która mimo „pięknego wieku” – lubi się śmiać... Mimo wszystko...

Maria Zarańska – DKK Sandomierz

Uczestniczka spotkania z pisarzem i wielbicielka komedii kryminalnej (czego i Wam życzę).